

Były wicepremier i minister finansów prof. Leszek Balcerowicz powiedział 20 grudnia 2010 r. w programie „Tomasz Lis na żywo”, że „nie należało dawać podwyżek nauczycielom”.

Dodał, że jego zdaniem „podwyżki nie są powiązane z jakimś lepszym systemem pracy, dzięki czemu byłyby i jakieś korzyści dla uczniów”.

Wypowiedź ta jest bulwersująca z kilku względów. Po pierwsze, płace polskich nauczycieli jeszcze kilka lat temu były bardzo niskie. Przypomnę tylko, że w 2006 r. wynagrodzenie zasadnicze nauczyciela rozpoczynającego pracę w szkole wynosiło 1160 zł brutto! Dzisiaj jego płaca minimalna to ponad 2 tys. zł. Oczywiście, jako związek zawodowy uważamy, że wynagrodzenia nauczycieli powinny być jeszcze wyższe i zbliżyć się do płac nauczycieli w Unii Europejskiej, ale nieuczciwe byłoby twierdzenie, że w ostatnich latach nic w tym kierunku nie zostało już zrobione. Płace wszystkich nauczycieli wzrosły. I w dalszym ciągu rosną: wynegocjowaliśmy z rządem 7 proc. podwyżki od września 2011 r.

Po drugie, nieprawdą jest twierdzenie, że wraz z podwyżką płac nauczycieli nie wiążą się korzyści dla uczniów. Zachęcam Pana Profesora do zapoznania się z wynikami ostatniego międzynarodowego badania PISA (The Programme for International Student Assessment), które organizuje Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD).

Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów bada wiedzę, umiejętności i postawy 15-latków w zakresie czytania, matematyki i nauk przyrodniczych. W opublikowanych 6 grudnia br. wynikach PISA 2009 nasi uczniowie zdobyli średnio 500 punktów, czyli o 6 punktów więcej niż wynosi średnia dla krajów OECD. Daje nam to 5. wynik wśród krajów UE, 9. w państwach OECD i 12. wśród wszystkich krajów uczestniczących w badaniu!

W dziedzinie czytania, matematyki i nauk przyrodniczych Polska zaliczona została do nielicznego grona krajów na świecie, w których w ostatniej dekadzie wyraźnie poprawił się poziom wiedzy i umiejętności młodzieży kończącej obowiązkową edukację w szkole.

Uważam, że ten sukces jest przede wszystkim zasługą polskiej szkoły oraz nauczycieli. Wyniki polskich uczniów potwierdzają, że nasi nauczyciele nie zasługują na tak ostrą krytykę ze strony

Wpisany przez Administrator
piątek, 07 stycznia 2011 18:35

byłego wicepremiera!

I po trzecie: neoliberalne recepty nie są dobrym rozwiązaniem dla edukacji. Szkoła to nie przedsiębiorstwo nastawione na minimalizację kosztów produkcji i zwiększanie zysków. Nie da się poprawiać jakości kształcenia poprzez komercjalizację i prywatyzację oświaty. W kraju, w którym uczniowie osiągają najlepsze wyniki w badaniu PISA, czyli w Finlandii, szkoły są publiczne.

Na zakończenie pozwolę sobie na jedną uwagę: **nie można być przysłowiowym ekspertem „od wszystkiego”**.

Sławomir Broniarz

Prezes ZNP

Uwaga administratora:

*W kontekście tych wypowiedzi Pan Balcerowicz zupełnie zapomniał o sobie i jemu podobnych, jak np. Pan Lis czy tysiące innych, nie wiadomo z jakiej racji tak mocno w tym kraju zarobkowo uprzywilejowanych. Uważają oni, że im za dobrą pracę należy się po **60-80 tys. zł.***

miesięcznie, a nauczycielom za dobrą pracę

2-3 tys.

miesięcznie to za dużo. Ciekawa logika rozumowania. Dlaczego nie zacznie oszczędności od siebie? Pamiętamy spowolnienie gospodarki i inne posunięcia za które zapłacili najbiedniejsi.

Czy zarobki rekinów w tym kraju są wyważone w stosunku do ich wydajności pracy? □ □